# Numer Kongresowy

Nr. 36 | Czwartek 4 lutego 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer

Miesięcznie złotych 2.50

Zagranicą złotych 5.60

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe

Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.


# XXIV kongres P.P.S.

## Trzeci dzień obrad kongresu

## Wybory. Zamknięcie

(TELEFONEM)

Trzeci dzień obrad 24 Kongresu PPS poświęcony był na powzięcie uchwał kongresowych oraz wybory nowych władz Partii.

Sprawozdanie z prac Komisji Programowej wygłosił tow. Mieczysław Niedziałkowski. Za punkt wyjścia nowego programu partii wzięto projekt przedsawiony przez CKW. Projekt ten z nielicznymi i drobnymi poprawkami został **jednomyślnie** przez Kongres przyjęty. Ów doniosły moment osiągnięcia jednomyślności w tak ważnej dla Partii sprawie Kongres uczcił przez powstanie i odśpiewanie „Czerwonego Sztandaru".

Z kolei tow. Kazimierz Pużak złożył sprawozdanie z prac komisji statutowej, przedkładając nowy statut partyjny, który również jednomyślnie został przyjęty po dokonaniu niewielkich poprawek.

Tow. Zaremba złożył sprawozdanie z prac komisji wnioskowej Kongresu, przedstawiając wnioski, dotyczące spraw organizacyjnych, spraw związanych z faszyzacją kraju oraz platformy politycznej Partii.

Jednomyślnie przyjęto z niewielkimi poprawkami rezolucje Rady Naczelnej PPS z listopada roku 1936 jako uchwałę Kongresu. Przyjęto również wnioski w sprawie sądownictwa, więziennictwa oraz wnioski organizacyjne, zgłoszone przez Ogólnokrajową Konferencję Kobiecą PPS, która odbyła się w przeddzień Kongresu oraz przez Odprawę Młodzieży PPS.

Pozatym powzięto uchwałę w sprawie budowy domu robotniczego im. Ignacego Daszyńskiego. Uchwała ta mowi, iż akcja budowy tego domu ma byc akcją ogólnokrajową.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz Partii. Kandydaci zgłoszeni przez komisję matkę do Rady Naczelnej Partii, Komisji Rewizyjnej oraz Centralnego Sądu Partyjnego zostali jednogłośnie przyjęci.

Do Rady Naczelnej Partii weszli następujący towarzysze:

Arciszewski Tomasz, Adamczyk Alojzy, Angier Bronisław, Baranowski Władysław, Barlicki Norbert, Bień Aleksy, Bielnik Jan, Bator Rudolf, Bocian Zygmunt, Chodyński Edmund, Cupiał Jan, Ciołkosz Adam, Ciołkoszowa Lidja, Czapiński Kazimierz, Dratwa Bolesław, Dobrowolski Kazimierz, Dziuba Józef, Domosławski Kazimierz, Fiszer Stefan, Grzecznarowski Józef, Grossfeld Ludwik, Garlicki Stanisław, Hausner Artur, Haluch Franciszek, Janta Józef, Kłuszyńska Dorota, Krygier Alfred, Kunicki Władysław, Karpiński Stanisław, Kępczyński Wincenty, Kwapiński Jan, Kuryłowicz Adam, Lenk Franciszek, Libermann Herman, Mastek Mieczysław, Matkowski Jan, Nosal Jan, Nowicki Marian, Niedziałkowski Mieczysław, Próchnik Adam, Pniewski Wincenty, Przybyś Kazimierz, Przewłocki Feliks, Pysz Andrzej, Pehr Otton, Pilch Karol, Piotrowski Zygmunt, Pużak Kazimierz, Reger Tadeusz, Radomski Jerzy, Rusinek Kazimierz, Stańczyk Jan, Szewczyk Artur, Skalak Bronisław, Szczerkowski Antoni, Śledziński Ludwik, Stążowski Franciszek, Strug Andrzej, Sławik Henryk, Tomaszewska Agnieszka, Talarek Stanisław, Teodorczyk Hieronim, Topinek Wilhelm, Uziembło Władysław, Woliniewska Lucyna, Wachowicz Henryk, Walczak Adam, Wąsik Antoni, Woszczyńska Stanisława, Zdanowski Antoni, Ziółkiewicz Franciszek, Zawada Franciszek, Zaremba Zygmunt, Ziemięcki Bronisław, Żuławski Zygmunt.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani.

Białas Franciszek, Derma Antoni, Dubois Stanisław, Grylowski Stanisław, Kakietek Klemens, Piątek Władysław, Pragier Adam, Skałecki Henryk, Szalaśny Jan.

Do Centralnego Sądu Partyjnego weszli:

Benkiel Stanisław, Bugajski Karol, Dzięgielewski Józef, Gross Daniel, Hoffman Franciszek, Feller Jan, Jagodziński Piotr, Kruczkowski Bronisław, Packan Jan, Perczyński Stanisław, Rubinstein Antoni, Tomaszewski Jan.

Po dokonaniu wyborów władz partyjnych tow. Kwapiński zamyka Kongres. W przemówieniu końcowym stwierdza, że na sali obrad wraz z delegatami była cała Polska pracująca. Tow. Kwapiński składa podziękowanie gospodarzom Kongresu, klasie robotniczej Radomia i zarządowi miasta oraz wszyskim, którzy przyczynili się do uświetnienia Kongresu. Podczas tego przemówienia padają okrzyki: „Niech żyje czerwony Radom! Niech żyje towarzysz Grzecznarowski!"

Odpowiadając na to podziękowanie, tow. Grzecznarowski stwierdza, iż Kongres wykazał, iż klasa robotnicza Polski, mimo prześladowań, stoi wiernie pod sztandarami PPS, jako jednolita i zwarta masa, co dodaje otuchy masom robotniczym do dalszej walki o swe prawa i o wyzwolenie.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" tow. Kwapiński zamyka obrady Kongresu.

# Izba Deputowanych radzi nad obronnością Francji

PARYŻ. (PAT.). Izba Deputowanych obradowała we wtorek w dalszym ciągu nad interpelacjami w sprawie obrony narodowej. Komunista Gitton oświadczył, że stronnictwo jego nie będzie się domagało redukcji czasu służby wojskowej, licząc się z potrzebami obrony narodowej. Następnie zabrał głos min. Pierre Cot. Na wstępie swego przemówienia podziękował on tym wszystkim, — którzy w interpelacjach swych podkreślili znaczenie broni powietrznej w dziedzinie obrony narodowej. Następnie, stwierdziwszy, że Francja posiada jedno z najsilniejszych lotnictw w świecie, zobrazował pokrótce postępy uczynione w tej dziedzinie w ostatnim półroczu. Ilość samolotów których można używać w pierwszych liniach, powiększyła się w tym okresie czasu o 17 proc., zapasy amunicji a 50 proc., uzbrojenie zaś o 70 procent. Wysiłek żadnego z państw co do dozbrojenia powietrznego nie może być porównany z tym, co uczyniła Francja w tych sześciu miesiącach. Następnie przedstawił min. Cot postępy, uczynione w kierunku upaństwowienia zakładów przemysłowych, co zapobiegło jakiejkolwiek spekulacji giełdowej w dziedzinie dozbrojenia.

Odpowiadając na jedną z interpretacyj, stwierdził min. Cot, że pewne przesunięcia w oficerskim korpusie lotniczym wywołane zostały koniecznością odmłodzenia tego korpusu. Równocześnie zostały kadry oficerów lotniczych znacznie powiększone. W rozmieszczeniu nowych centrów lotniczych kierowano się względami meteorologicznymi. Nowa organizacja miała na celu nadanie armii lotniczej w czasie pokoju struktury bojowej.

# Utworzenie rządu w Japonii

TOKIO. (PAT.). Cesarz przyjął we wtorek rano ministra Hayaszi, który przedstawił mu listę nowego Rządu. Lista ta została zaaprobowana przez cesarza. Gabinet gen. Hayaszi rozpoczął urzędować we wtorek o godz. 11.30 rano. Skład jego jest następujący: prezes rady ministrów, minister spr. zagr. i minister oświaty — gen. Hayaszi, min. spr. wewn. — Kakichi Kawarada, min. finansów i kolonij — Toyatoro Kuki, min. wojny — gen. Kotaro Nakamura, min. marynarki — wicead. Mitsumasa Yonai, min. sprawiedliwości — Suehiko Sziono, min. rolnictwa i min. komunikacji — Tatsunosuke Yamazaki, min. handlu, przemysłu i kolei — wiceadm. Takuo Godon.

Koła polityczne, według Havasa, komentują przychylnie skład nowego Rządu, uważając, iż jest on wyrazem równowagi, osiągniętej pomiędzy kołami wojskowymi i morskimi a kołami przemysłowymi.

W kołach, zbliżonych do Rządu, przewidują, iż zajmie się on przede wszystkim reorganizacją obrony narodowej i załatwieniem budżetu. Następnie na porządek dzienny wejdą sprawy zagraniczne.

Prasa zapewnia, iż Hayaszi ofiaruje portfel ministra spraw zagranicznych ambasadorowi Japonii w Paryżu — Naotake Sato, który wyjechał już z Francji do Japonii.

# Katastrofalna powódź w Ameryce

NOWY JORK. (PAT.). Z Cairo donoszą, iż wezbrane wody Missisipi stale się podnoszą. Zaledwie 15 cm. oddziela ich poziom od wierzchłoka drewnianych barykad, wzmocnionych workami piasku, które wzniesiono na szczycie biegnących wzdłuż rzeki tam. — Kierujący akcją ratunkową uważają, iż sytuacja jest bardzo poważna.

NOWY JORK. (PAT.). Według ostatnich oficjalnych danych, w katastrofie powodzi zginęło przeszło 400 osób. Milion mieszkańców zalanych terenów ewakuowano.

# Walki w Hiszpanii

## Wyczyny korsarzy na wodach hiszpańskich

MADRYT. (PAT.). Z Malagi donoszą, iż niedaleko od wybrzeży pomiędzy Neria a Torrox łódź podwodna, której przynależności nie stwierdzono, zaatakowała parowiec hiszpański „Delphin", który powracał do Malagi z ładunkiem towaru. Na krótko przed tym ponad parowcem krążyły dwa samoloty powstańcze, które zostały jednakże zmuszone do wycofania się ogniem karabinów maszynowych znajdującego się w pobliżu hiszpańskiego krążownika. Łódź podwodna rzuciła dwie torpedy, które poważnie uszkodziły statek. Załogę i ładunek jego udało się uratować.

## Wizyta eskadry angielskiej w Barcelonie

BARCELONA. (PAT.). W środę ma przybyć do Barcelony krążownik angielski „Nelson", któremu towarzyszą trzy inne jednostki floty brytyjskiej. Na pokładzie krążownika znajduje się admirał sir Roger Backhouse. Do wizyty tej w kołach rządowych przywiązywane jest bardzo duże znaczenie.

## Zgon głośnego anarchisty

BARCELONA. (PAT.). W Barcelonie odbył się pogrzeb anarchisty Edwarda Farrasa, który był oskarżony wraz z kilku innymi anarchistami o udział w zamachu na króla Alfonsa XIII podczas jego pobytu w Paryżu w r. 1905.

# Wielki strajk w zakładach samochodowych

NOWY JORK. (PAT.). 3000 strajkujących zajmuje obecnie warsztaty zakładów Chevrolet. Usiłowania, czynione ze strony strajkujących zajęcia dalszych gmachów, należących do zakładów samochodowych, zakończyły się niepowodzeniem. We Flint, w stanie Michigan, znajduje się obecnie 1200 gwardzistów narodowych, uzbrojonych w karabiny, bomby gazowe i karabiny maszynowe.

Istnieje obawa, iż dojdzie do poważnych starć w Detroit i w innych miastach, gdzie znajdują się zakłady General Motors Co, o ile dyrekcja tego towarzystwa będzie usiłowała przeprowadzić swój zamiar otwarcia i uruchomienia wszystkich strajkujących warsztatów.

# Projekt osadnictwa żydowskiego na San Domingo

NOWY JORK. (PAT). Dr. Howard Blake, który właśnie powrócił z wycieczki do Indyj Zachodnich (Antylle), odbył dłuższą konferencję z prezydentem republiki San Domingo, Rafaelem Trujillo. W rozmowie tej omawiano sprawę imigracji Żydów z Europy na San Domingo. Prezydent tej republiki miał się zgodzić na wpuszczenie do kraju miliona imigrantów żydowskich i przyznania każdemu z nich farmy 30-akrowej, wolnej od podatku przez pierwszych pięć lat. Dr. Blake obliczył, że sprowadzenie i osadzenie na roli każdego takiego żydowskiego imigranta będzie kosztowała tysiąc dolarów. San Domingo ma obecnie niepełna półtora miliona mieszkańców. Zdaniem prezydenta Trujillo, łatwo w tej wyspiarskiej republice będzie można pomieścić jeszcze cztery miliony imigrantów. Sprawa osadnictwa żydowskiego jest obecnie w rękach prezesa kongresu żydowskiego, rabina Wise, który prowadzi korespondencję z prezydentem Trujillo i ma niebawem wysłać specjalną komisję ekspertów na San Domingo, która zbada stosunki na miejscu.

# Nad polskim morzem

PUCK. (PAT.). Poza zatoką Pucką, która jest całkowicie zamarznięta, nad brzegami otwartego Bałtyku najbardziej zamarzł brzeg pod Jastrzębią Górą i przylądkiem Rozewskim. Warstwa lodu osiągnęła tam grubość jednego metra, gdyż potworzyły się całe bloki i wzgórza lodowe. Na odcinku tym pojawiły się gromady dzikiego ptactwa wodnego.

# Król szwedzki w Belgii

BRUKSELA. (PAT.). Król szwedzki przybył we wtorek o godz. 11 do Brukseli.

Król Gustaw 5-ty rewizytuje obecnie króla belgijskiego, który w roku ub. odwiedził Sztokholm.

Królowi szwedzkiemu towarzyszą minister spraw zagr. Sandler oraz inni wyżsi urzędnicy M. S. Z. i dworu.

# XXIV Kongres P.P.S.

## Dalszy ciąg obrad

## Program Partii—Statut—Sprawozdanie

W pierwszym dniu obrad Kongresu, po południu, po wyborze Prezydium oraz przyjęciu regulaminu obrad i porządku dziennego, pierwszy zabrał głos tow. M. Niedziałkowski, dla zreferowania projektu Programu PPS.

## Program P. P. S.

**REF. TOW. MIECZYSŁAWA NIEDZIAŁKOWSKIEGO.**

Jesteśmy pokoleniem, które przeżywa załamanie się nie tylko ustroju gospodarczego, ale i całej starej kultury moralnej.

Naszym zadaniem jest budowanie zupełne nowego świata na gruzach kapitalistycznego porządku.

Jakież to drogi mają prowadzić do celu?

Na tle rzeczywistości w całej Europie i w Polsce punktem centralnym staje się **zagadnienie faszyzmu.** Zdajemy sobie sprawę, że faszyzm jest ruchem masowym tak we Włoszech, jak i w Niemczech; i w Polsce jest on ruchem całych warstw społecznych.

Zagadnienie to traktujemy szczerze. Byliśmy przekonani przez dziesiątki lat, że my tylko jesteśmy ruchem masowym. Tymczasem okazało się, iż **załamanie się ustroju kapitalistycznego nastąpiło znacznie wcześniej, niż przewidywaliśmy przed wojną.** Widzimy, że **warstwy społeczne, które skazaliśmy na zagładę — nabierają nowych soków żywotnych.** Wystąpiły rzesze, które nie mieszczą się w dawnym pojęciu proletariatu. We Wschodniej Europie nastąpiło zwiększenie posiadania drobnej własności rolnej. To samo zjawisko obserwujemy w Ameryce, Chinach, Japonii. Klasa robotnicza nie jest już jedynym czynnikiem przbudowy. Wystąpiły warstwy włościańskie, drobnomieszczańskie, bezrobotnych, lumpen proletariatu. Mamy, według statystyki Międzynarodowego Biura Pracy, miliony ludzi stale bezrobotnych już nad dziesięć lat. Siły te są w sprzeczności do obecnego ustroju. I my jesteśmy dzisiaj ruchem ich wszystkich. **Potrzeby i dążenia ich muszą znaleść się w naszym programie.** Tragedia socjal-demokracji polegała na tym, że Hitler ubiegł ją w ogarnięciu tych warstw sferą swoich wpływów. **Treść socjologiczna walki między socjalizmem i faszyzmem polega na walce o opanowanie warstw pośrednich.**

**Problem faszyzmu łączy się najściślej z zagadnieniem niepodległości Polski,** która jest wspaniałą kartą historii PPS. Zwycięstwo faszyzmu to bezpośrednie niebezpieczeństwo dla niepodległości Polski. To też walka z nim jest walką w imię niepodległości.

W przeciwieństwie do obozu narodowego, który jest bezsprzecznie ruchem masowym „sanacja" jest systemem rządzenia. Walka z „sanacją" i obozem narodowym, walka przeciwko tym metodom, które doprowadziły do likwidacji niepodległości, musi znaleźć swoje miejsce w naszym programie: **Sztandar niepodległości, tak jak i przed 1914 r. znalazł się znowu tylko w rękach Polski pracującej.**

Przechodzę do **zagadnienia dyktatury. Tym problemem zajmowaliśmy się przez trzema laty.** Dzisiaj mamy poza sobą doświadczenie Niemiec, Austrii, Hiszpanii i nasze własne. Dyktatura to tylko **metoda rządzenia na pewien krótki okres czasu. Na dłuższą metę** dyktaura daje w **konsekwencji** procesy moskiewskie, elitę rządzącą **i trzymane za gardło masy.** Zagadnienie metod rządzenia rządu **robotniczego ta kwestia praktyki.** Najważniejsze jest wpojenie w mózgi i w serca naszego programu, naszych sposobów realizacji naszych snów i planów. **Koncepcja planu przebudowy** — to rzecz najważniejsza. Nie dajemy całego konkretnego planu — jest to wielką pracą, stojącą przed nami; nowe kierownictwo będzie musiało w szybkim tempie opracować szczegółowe wytyczne zgodnie z realnym układem stosunków w Polsce.

Tow. Jan Longuet powiedział słusznie, że w Polsce mamy **dwie realne siły:** nasz ruch, organizujący również dwie sfery, włościaństwa i pracowników umysłowych, oraz ruch ludowy. Te dwie siły dają możliwość powstrzymania fali faszyzmu i realizacji planu.

Obszernie zajmujemy się w naszym programie **problemem kultury. Jesteśmy ruchem stu procentowo samodzielnym w stosunku do komunistów.** My nie chcemy aby w socjalizmie u władzy mogły się zdarzać w jakiejkolwiek formie procesy takie, jak Radka i towarzyszy. Ta różnica ma dowrotną stronę — „wolność". Nie możemy być delikatnymi obrońcami metod, które potępiamy. Stawiamy wolność na naczelnym miejscu.

Projekt jest jaknajbardziej bliski rzeczywistości w Polsce. Jest to program na dzisiaj. Kieruje nami utrwalona w psychologii i świadomości wola objęcia władzy i sprostania zadaniu. Skończył się czas gdy wystarcza choćby najbardziej bohaterska obrona. **Ofensywa! Ofensywa, i jeszcze raz ofensywa!** — oto nasze hasło. Ten program jest pierwszą próbą ujęcia ofensywy jako realnego zadania, a nie hasła agitacji.

W wystąpieniach masowych obserwujemy coraz bliższe współdziałanie Partii i Stronnictwa Ludowego w walce o rząd robotniczo-chłopski.

Na terenie Polski rozwijaliśmy zagadnienie „jednolitego frontu" również przez nawiązanie stałego porozumienia ze stronictwa socjalistycznymi mniejszości narodowych.

Oparliśmy się zwycięsko zapowiedzianym próbom „zgleichszaltowania" związków zawodowych

Obserwujemy wzrost wpływów Partii w warstwach stojących dotąd poza zasięgiem Partii.

Skolei tow. Arciszewski zajmuje się polityką zagraniczną Polski.

Przechodząc do zagadnienia sanacji, tow. Arciszewski kończy: „Oligarchia, klika chwyciła w swoje ręce rządy w Polsce, ale tylko chwilowo. Runie ona pod naporem wzrastającego masowego ruchu, kierowanego przez Partię".

**SPRAWY ORGANIZACYJNE I NAJBLIŻSZE ZADANIA PARTII.**

**REF. TOW. K. PUŻAKA.**

Obradujemy dzisiaj nie tylko pod znakiem zmiany wytycznych programowo - taktycznych ale i pod znakiem konsolidacji i jedności. Rolę swoją Partia może odegrać w oparciu o takie czy inne sojusze, ale nasza własna postawa i decyzja muszą być czynnikiem decydującym w życiu Polski. Trzeba podjąć pewną korektywę, tam — gdzie jest to konieczne.

Niezależnie od trudnych warunków egzystencji, Partia przeszła przez ciężką próbę masową „wyborów" do Sejmu, do samorządu, gdy ubył szereg ludzi stojących dotąd do dyspozycji Partii. Partia nie tylko utrzymała się na powierzchni, ale stała się czynnikiem ofensywy politycznej całego kraju. A przecież nasze braki organizacyjne dobrze znamy. Nie było ani jednego ministra spraw wewnętrznych, któryby nie zastanawiał się jak sparaliżować działanie PPS. na kresach. Pomimo tych trudności i wbrew im należy rozbudować organizację.

Siły realne, materialne rozstrzygają, jakie możliwości mamy przed sobą. Tutaj tow. Pużak przechodzi do kwestii uregulowania kwestii finansowych. Jesteśmy jedyną Partią w Polsce, która dysponuje tak małymi środkami pieniężnymi.

Przechodząc do zagadnienia prasy, tow. Pużak stwierdza, że nie było dotąd posiedzenia Rady Naczelnej i CKW., Kongresu, którcby nie trapiło się sprawą prasy. Dzisiaj sytuacja na tym odcinku ogromnie ważnym przeciwstawienia się zalewowi prasy wrogiej klasie robotniczej, jest znacznie lepsza, ale nie możemy zapominać o potrzebie stałej czynnej agitacji każdego członka Partii na rzecz prasy. Paląca jest również sprawa własnego kolportażu.

Wiele uwagi poświęca tow. Pużak zagadnieniu agitacji wśród kobiet, młodzieży, jako jednemu ze skrzydeł rewolucji, przedstawiając dotychczasową działalność Partii w kieruuku powołania do życia i rozbudowy kół młodzieży PPS., zawiadamiając, iż w czasie obrad Kongresu odbędzie się specjalna odprawa w sprawie młodzieży. Wreszcie tow. Pużak omawia naszą pracę na wsi.

„Jeżeli chcemy zrealizować to czym żyje Kongres, czym żyje cała klasa robotnicza — to rzucamy zawołanie: Chcemy być silni, musimy być silni, żeby zwyciężyć".

***

Dalszy ciąg szczegółowego sprawozdania podamy w numerze jutrzejszym.

## Statut P. P. S.

Następnie tow. K. Pużak referuje następny punkt porządku dziennego: Statut PPS.

„Mówiąc o naszej niejako konstytucji, musimy pamiętać o doświadczeniach, aby nie zbłądzić i Partii, hymnu Partii, sprawymi, które będą odpowiadały celom, do których jest powołana".

Tow. Pużak przedstawia kolejno najważniejsze proponowane punkty, dotyczące nazwy i godła Partii, hymnu Partii, sprawy członkostwa, organizacji komitetów, problemu w kierownictwie i władzy Partii, dającej więcej prerogatyw od góry do dołu. Przechodząc do tego zagadnienia tow. Pużak stwierdza:

„odrzucamy raz na zawsze zagadnienie „młodych" i „starych" robotników i inteligentów.

Dalej tow. Pużak przedstawia jak projekt reguluje aparat wykonawczy Partii. Mówił o nowej instytucji: Akcji socjalistycznej, grupującej ludzi, na zasadzie dobrowolności, zawsze gotowych do dyspozycji Partii. Wypowiada się za dotychczasową strukturą Rady Naczelnej Partii. Specjalną uwagę poświęca przepisom w sprawie prasy. Inne poprawki wzmagają sprawność Komisji rewizyjnych i Sądów w Partii.

## Sprawozdania

**SPRAWOZDANIE CKW. POLITYCZNE.**

Tow. T. **Arciszewski** składając sprawozdanie polityczne, zajmuje się na wstępie stosunkiem Partii do komunistów. Jest on już dzisiaj zupełnie jasny. Nieagresja była jednostronną, przestrzeganą tylko przez naszą organizację. Ataki komunistów na Partię nie ustały.

Przechodząc do zagadnienia faszyzmu, zatrzymuje się dłużej nad polityką Hitlera wobec Gdańska.

Następnie zajmuje się „obozem narodowym" i omawia treść i znaczenie akcji antysemickiej.

Od października 1935 r. tow. Arciszewski stwierdza ożywienie ruchu masowego w mieście i na wsi. Powołując się na Kraków, Lwów i t. d., stwierdza wzrastający rozmach walki robotników. Wszystkie przejawy ruchu masowego od początku do końca były zawsze kierowane przez nasze organizacje: partyjne i zawodowe. Były wielkie ofiary, ale nie poszły one na marne.




# „Główna bolączka wsi"

„Gazeta Polska" opublikowała artykuł p. (m. w.), poświęcony życiu społecznemu wsi. Artykuł ten powtórzyły wszystkie prawicowe dzienniki z pod znaku „Gaz. Polskiej", uznając go tym samym za rewelacyjny, szczególniej zaś wyróżniono z niego jeden ustęp traktujący o inteligencji wiejskiej.

„Syn chłopski — cytuję za „Gaz Pol." woli wegetować na terenie miejskim, niż żyć i działać u siebie na wsi, czy to rodzinnej, czy to innej..."

„Żyć i działać u siebie na wsi"... Nie mam pojęcia o jakie to działanie chodzi „Gaz. Pol." i p. (m. w.) autorowi artykuliku, lecz skłonny jestem przypuszczać, znając „Gazetę Polską", że chodzi tu o „pracę społeczną". Wiadomo bowiem powszechnie, że ta „praca społeczna" coraz bardziej na wsi szwankuje, że coraz to mniej sprawozdań z hucznych tc mniej sprawozdań z hucznych obchodów „ku czci", coraz to mniej okazji do uroczystych wyjazdów, mówek, otwarć, poświęceń i zdaje się... diet... Bo dotychczas tak tylko rozumiało się pracę społeczną na wsi i tylko tak ją mogą rozumieć ludzie wychowani na „Gazecie Polskiej".

To też nie przemawia do nas i dalszy argument artykułu o tym, że: „ukraiński absolwent gimnazjalny, a nawet absolwent wyższej uczelni chętnie wraca do swoich i z miejsca wsiąka w teren z pożytkiem dla swego społeczeństwa". Ukraiński absolwent gimnazjalny wraca chętnie na wieś; lecz wracając zastaje u siebie na wsi silnie rozwiniętą spółdzielczość", silny i potrzebny ruch społeczny, gdzie znajduje miejsce do pracy i gdzie czuje się potrzebny.

Nie ma tego szczęścia polski absolwent gimnazjalny. Wracając na wieś, o ile jest tylko zdolnym i obrotnym człowiekiem, „wsiąka odrazu w teren" i odrazu zapisują go posterunki policji w poczet swych miłych pupilów; miłych, bo taki pupil jest bardzo wdzięcznym polem do popisu pana komendanta, jako, że chodzi o sprawy... polityczne.

Wracając bowiem na wieś, absolwent gimnazjalny, albo godzi się z losem ,albo — idzie po waszej linii — panowie z „Gazety Polskiej" — i wysługuje się sługom waszych sług w waszych „sanacyjnych" organizacjach. Staje się wtedy pożałowania godnym człowiekiem, któremu odebrano nietylko możność wykwalifikowania się w jakimś zawodzie, ale człowieka tego wasza, panowie, praca społeczna, deprawuje obiecankami zapewnienia bytu. Są to rzeczy doskonale znane, przekrzyczane już niemal. To też ci ludzie są „indolentami bez reszty", jak mówi „Gazeta Polska".

Wracając zaś do tych bardziej zdolnych, bardziej niezależnych i powiedzieć trzeba otwarcie, że i na nich zaciążyły „sanacyjne porządki. Wieś bowiem to dwa obozy: ten z wójtem, komendantem policji, organistą, i ten, z gromadą szarą i głodną niejednokrotnie, dla której tamten świat jest uosobieniem siły, ciemiężącej wszystko, co się pod kompetencję jego władzy dostało.

Tu absolwent gimnazjalny ma do wyboru: albo znajomość i władza tego „górnego" świata i „praca społeczna" w Strzelcach, Siewach, katolickich stowarzyszeniach i oczekiwanie na obiecaną przez pana starostę — posadę, albo harowania fornalskie w ojcowej gospodarce, poranie się z uprzedzeniami do wszelkich inowacji w gospodarowaniu i przy tym przynależność do „Wici" albo Stronnictwa Ludowego, a co za tym idzie — wiadomo.

Szerszy ogół zna dzieje Mariana Czuchnowskiego: znając je, łatwiej będzie wyobrazić sobie co przechodzi polski absolwent gimnazjalny, który „wsiąknął" w swe środowisko. Aresztowania nakazy karne, grzywny, pozostawanie pod obserwacją policji — wszystko to jest jego udziałem.

Trudno mi jest powiedzieć, czy to jest z pożytkiem, czy bez pożytku dla wsi, wiem jednak, że nie tędy droga do „podciągnięcia wzwyż wsi polskiej".

O pozytywnej pracy absolwenta gimnazjalnego trudno narazie mówić. Nawet spółdzielczość chłopska, jak wszystko, co chłopskie, a niezależne, ma do przebycia przeszkcdy w rodzaju, tych, przez jakie z trudem zaledwie przebrnęła „Pierwsza spółdzielnia zdrowia w Markowej".

Do zwalczania tego rodzaju przeszkód potrzeba poświęcenia się bez reszty.

Do tego trzeba ludzi silnych; a takich wszędzie i zawsze jest niewielu. Wyrobić ich można, zakładając kursy i szkoły zawodowe, fachowe, na wysokim poziomie postawione — byle tylko bez chorągiewek sanacyjnych organizacyj nad nimi i bez względu na „kazionność" kandydatów. Miliony ,wydane na to, wróciłyby na wieś, skąd wyszły i może na prawdę posłużyłyby „podciągnięciu wzwyż wsi polskiej".

*St. St. Gębala.*



# Rozmowa z Prezydentem Rady Obrony Madrytu, Generałem Miaja

Poniżej drukujemy list naszego korespondenta z Madrytuuu; list ten doszedł nas ze znacznym opóźnieniem, zrozumiałym w wyjątkowych warunkach, w jakich żyje Hiszpania. *Redakcja.*

Madryt, w styczniu.

Wszystko, co się dzieje w Madrycie, wychodzi za obręb zwykłego codziennego naszego myślenia, jest czymś z krainy snów, strasznych i pięknych marzeń, i niewiadomo, czy należy w obliczu tego bohaterskiego miasta płakać z rozpaczy, czy szaleć z zachwytu. Zniszczenie łączy się tutaj z tętnem normalnego życia, bohaterstwo z beztroską, patetyczność ze spokojem i równowagą.

Wszystkie te elementy zaś zawiera w sobie wizyta, którą złożyłem Prezydentowi Obrony Miasta ,gen. Miaja. Generał urzęduje w podziemiu pewnego budynku : dotarcie aż przed same jego oblicze połączone jest naturalnie z całym szeregiem formalności, ale przyjęty zostałem po spełnieniu ich bez żadnych trudności lub zastrzeżeń i zdumiony byłem, z jaką prostotą i naturalnością odnieśli się wszyscy otaczający generała do prośby obcego dziennikarza. Sam generał, który kieruje obecnie losami Madrytu, a zatem pośrednio losami Hiszpanii, a może i świata całego, jest człowiekiem niezwykle prostym i szczerym i na pytania odpowiada z taką naturalnością, jakby chodziło o informacje, dotyczące pogody. A jednak jest w jego postaci coś, co wzbudza odrazu szacunek i najgłębszą sympatję, oraz uczucie, że ma się do czynienia z człowiekiem, który w czynach swych nie widzi żadnego bohaterstwa, lecz jedynie spełnienie obowiązku, który spełnia i spełniać będzie do końca. Bije z niego też optymizm czystego sumienia, wiara w jakąś najgłębszą w historii sprawiedliwość.

O co miałem pytać generała? Tylko prorok mógłby odpowiedzieć mi na pytania, które się mi nasuwały na usta i najchętniej milczałbym, przejęty majestatem chwili, ale obowiązek dziennikarski dyktował stawianie zapytań. Tedy powiedziałem: „Wszyscy jesteśmy pewni, że wojska Frontu Ludowego zwyciężą, ale chciałbym wiedzieć na czem opiera Pan, Panie Generale, swój znany ogólnie optymizm.

— Wierzę — odpowiedział generał — że naród, posiadający ideał i poświęcający wszystko w obronie jego, nie może zostać zwyciężony; widziałem jak mieszkańcy Madrytu stanęli do obrony miasta, a przede wszystkim wiem, że obroniliśmy miasto wtedy, gdy brak nam było wszystkiego, jakże nie mielibyśmy je utrzymać obecnie, gdy nam niczego nie brak.

— Czy Rada Obrony działa w porozumieniu z Rządem?

— Jaknajzupełniej, jesteśmy w stałym kontakcie i absolutnem porozumieniu.

— Jakie stosunki łączą Was z Katalonią?

— Jesteśmy niezmiernie wdzięczni katalończykom za to, w jaki sposób stanęli w obronie Madrytu, ale ja osobiście mam i inne jeszcze powody do wdzięczności: dzięki Katalończykom nastąpiła wymiana mej rodziny ,którą więziono w Maroku, na osoby, zatrzymane w Katalonii.

— Czy rodzina pana była liczna?

— Bardzo liczna; składała się z żony i dziewięciorga dzieci, a ja nie miałem od nich żadnych wiadomości i powinienem był pożegnać się z wszelką nadzieją ujrzenia ich kiedykolwiek; Katalończycy obdarzyli mnie na nowo rodziną.

— Czy krewni pana, panie generale, musieli wiele przecierpieć?

— Nad wszelki wyraz. Nie mieli na czym spać i głodzono ich, a nie mówię już o wszelkiego rodzaju mękach moralnych. Teraz dopiero, gdy są w dobrych rękach, w Maroku francuskim, dowiaduję się o szczegółach ich męczeństwa, i nie rozumiem, że można było w ten sposób traktować rodzinę człowieka, który całe życie spędził w Maroku, gdzie był już jako młody oficer, a który nie przypomina sobie, aby wyrządził komukolwiek jakąkolwiek krzywdę.

— Czy żywi Pan nadzieję, że straszliwa sytuacja ma się ku końcowi?

— Jestem dobrej myśli, wszak świat się przekonał, że my się będziemy bronili do ostatniej kropli krwi i szala sympatji przechyla się nareszcie na naszą stronę.

— A jak zapatruje się Pan na dalszy przebieg wypadków wewnątrz kraju?

— Jestem żołnierzem, a nie politykiem, nie mam więc o tym ostatecznego zdania, ale i pod tym względem jestem optymistą i myślę, że naród hiszpański znajdzie odpowiednią drogę.

— Jaka jest rola Brygady Międzynarodowej w walce obronnej Demokracji Hiszpańskiej?

— Brygada Międzynarodowa okazała nam olbrzymie usługi, ludzie, którzy wchodzą w jej skład, są nietylko kierowani przez idealizm, ale posiadają też wyszkolenie wojenne, którego nasza Armia Ludowa nie posiadała.

— Jest pan zwolennikiem militaryzacji Armii Ludowej?

— Jest ona niezbędna.

— W jakim okresie czasu powstanie prawdziwa armia hiszpańska?

— Już się tworzy, ale ostateczne jej wyszkolenie może odbyć się jedynie podczas samej walki, walki stwarzają doskonałość wojska, w ogniu człowiek staje się żołnierzem.

Rozmowę przerywa wizyta majora Mena, który, jak sam generał, jest już starcem i o którym opowiadają, że chodzi o kiju pod ogniem wrogich pocisków. Ma wielkie długie białośnieżne wąsy i bardzo miły uśmiech. Jesteśmy w piwnicy; w oblężonym mieście. Przed godziną jeszcze widziałem dym pocisków, które padły na główną ulicę Madrytu, a tutaj dwaj starcy, których nikt nie posądzi o rewolucyjność, opowiadają mi o tym, jak stał się wzmacnia w ogniu i jak pokojowy naród hiszpański zmienia się stopniowo w nieprzezwyciężoną armie wolności.

*O. CORDOBANO.*

Oświadczenie Largo Caballero

# Zwycięstwo Rządu jest pewne

## Republika musi zgrom:dzić wszystkie siły aby zwycięstwo przyspieszyć

Na odbytym w poniedziałek posiedzeniu Kortezów w Walencji zabrał głos premier Largo Caballero, oświadczając m. in.: „Rząd zgodził się w zasadzie na kontrolę w sprawie ochotników podkreślając przy tym, że kontrola ta winna być ograniczona tylko do obozu powstańców. Rząd zastrzegł sobie poza tym niezaprzeczalne prawo jakie posiada każdy Rząd prawnie utworzony do zakupu broni, jakiej potrzebuje.

Czuję się szczęśliwym, mogąc stwierdzić, że nastroje zewnętrzne zmieniają się na naszą korzyść.

NIKT NIE WĄTPI JUŻ O NASZYM ZWYCIĘSTWIE —

nawet ci, którzy okazywali sympatie powstańcom. Lecz zwycięstwo to, w które wierzyliśmy od pierwszej chwili musi być osiągnięte jak najrychlej. Jeden miesiąc, jeden tydzień dłużej.

ZWIĘKSZAJĄ LICZBĘ OFIAR.

Dla osiągnięcia zwycięstwa zaufanie dla Rządu nie może mieć charakteru platonicznego. Wszyscy muszą uznać autorytet Rządu. Nie domagam się od nikogo wyrzeczenia się jego ideologii, lecz zaklinam stronnictwa i związki zawodowe, aby

ZAWARŁY ROZEJM DLA ZJEDNOCZENIA SIĘ WYŁĄCZNIE CELEM WYGRANIA WOJNY.

Stwierdzam, że ci, który przeciwstawiają się Rządowi lub stawiają przed nim przeszkody są buntownikami nawet jeśli to czynią nieświadomie. Należy zdać sobie sprawę, że pewne odosobnione poczynania nie są zalecenia godne. Byłoby smutnym, gdyby Rząd zmuszono do podjęcia akcji przeciwko pewnym ludziom, którzy w rzeczywistości grzeszą tylko nadmiarem zapału. Umiejmy pokazać ludziom walczącym na froncie, że my na tyłach

NIE DOKONAMY NIC TAKIEGO CO MOGŁOBY ZAGRAŻAĆ NASZEMU ZWYCIĘSTWU.

Po wygranej wojnie wszyscy od zyskamy swobodę".

Przypominając następnie słowa prezydenta Azany—Largo Caballero oświadczył, że Hiszpania ściśle biorąc nie przechodzi wojny domowej, lecz

PADŁA OFIARĄ NAPAŚCI.

Walczy zatem o swoją niezależność. Któż ośmieli się powiedzieć teraz, że my „internacjonaliści" nie jesteśmy patriotami, gdy bronimy całości terytorium narodowego przed obcą inwazją.

# „Trzecia" Rzesza - przeszkodą

## na drodze do unormowania stosunków w Europie

Zainteresowanie prasy francuskiej w dalszym ciągu koncentruje się wokół mowy kanclerza Hitlera i niedzielnego przemówienia Delbosa w Chateauroux. Komentarze prasowe naogół mają charakter ogólny i aprobujący przemówienie francuskiego ministra spraw zagranicznych.

Większość komentarzy dotyczy jednak nie tyle przemówienia w Chateauroux, ile w dalszym ciągu samej mowy kanclerza Hitlera, która oceniana jest obecnie w sposób nieco ostrzejszy, niż w niedzielę popołudniu. Pod tym względem znamienne są szczególnie dwa głosy: jeden na prawicy, drugi na lewicy.

„Echo de Paris", nawiązując do wystąpień kanclerza Hitlera przeciw bolszewizmowi przypomina że *Niemcy były pierwszym państwem w Europie, które współpracowało z Rosją sowiecką i to nietylko Niemcy weimarskie, lecz także hitlerowskie.*

Były minister pracy Frossard który niedawno jeszcze wchodził w skład grupy socjalistycznej, zamieszcza na łamach „Homme Libre" artykuł, w którym bardzo surowo ocenia przemówienie Hitlera uważając, że *prezkreśla ono wszelkie nadzieje porozumienia.* Frossard sądzi, *że kanclerz Hitler nie odpowiedział na lojalny apel Francji, jakim była mowa prem. Bluma.*

Z prasy popołudniowej na pierwszy plan wybija się głos „Matin", który w artykule wstępnym, zatytułowanym: „Przeszkoda", wskazuje na to, że główną przeszkodą na drodze uregulowania stosunków w Europie jest stanowisko Niemiec wobec Rosji sowieckiej.

„Niechaj w Polsce nie rządzi pałka"

# Polonia amerykańska

## ostro piętnuje chuligańskie ekscesy na uniwersytetach

Syndykat Dziennikarzy Polskich w Nowym Jorku zwrócił się do biura nowojorskiego PAT, z prośbą o opublikowanie w prasie polskiej odezwy do młodzieży polskiej.

Zwracamy się do młodzieży polskiej — brzmi odezwa — z tym apelem, jako starsi bracia, mieszkający zagranicą, a przeto widzący dokładniej, niż wy możecie widzieć wielkie i trudne do naprawienia szkody, które wyrządzają naszej reputacji narodowej i interesom naszego kraju w Ameryce nie polskie, obce duchowi naszemu i naszym tradycjom kulturalnym ekscesy rasowe, których od dłuższego czasu widownią są nasze wyższe szkoły.

Ci, którzy to robią, niszczą nietylko dorobek kulturalny, nietylko utrudniają swobodny rozwój w Polsce, ale poniżają równocześnie nasze dobre imię na emigracji, przysparzając nam wrogów i upakarzając nas w oczach tych, z którymi współpracujemy.

W tych poważnych dla Polski chwilach — brzmi dalej odezwa— wobec chaosu politycznego w Europie cały naród winien zjednoczyć siły nietylko przed napaścią wroga, ale też przed groźniejszą często od niej propagandą. Metody narodowo - „socjalistyczne" równie są obce duchowi i tradycji polskiej, jak obce i wrogie są metody komunizmu.

NIECHAJ W POLSCE NIE RZĄDZI PAŁKA.

Wspomniawszy o prześladowaniach Polaków w innych krajach, odezwa mówi: przeżyliśmy wiele prześladowań i w tej szkole uczyliśmy się wiary w sprawiedliwość dziejową. Poznaliśmy wartość przyjaźni i sympatii świata, którą obecnie marnotrawi się przez prześladowania innych. Apelujemy do was — młodzieży polska, abyście, kierując się raczej miłością Polski niż nienawiścią do innych, nie utrudnali Rządowi pracy nad rozwiązaniem żywotnych zagadnień Oczy całego świata śledzą was Opinia świata nietylko was ale nas sądzi.

# P. Beck o sprawie żydowskiej w Polsce

PAT donosi: „New York Times" ogłasza wywiad, przesłany telegraficznie przez swego korespondenta w Genewie z min. Beckiem.

W wywiadzie tym min. Beck oświadczył m. in.: Polska nie jest antysemicka. Klucz problemu żydowskiego to zagadnienie ekonomiczne i społeczne, a nie polityczne. Stałą zasadą polskiej polityki jest raczej zapobiegać, niż leczyć, raczej ukrócać namiętności, niż je później zwalczać. Min. Beck zwrócił uwagę na jedną z ostatnich deklaracyj premiera gen. Sławoj - Składkowskiego, złożoną w sejmie, która zapewnia bezpieczeństwo wszystkim obywatelom bez różnicy wyznania.

Rząd Polski nie podnosił zagadnienia emigracji na forum międzynarodowym w duchu antysemickim. Problem emigracji, podniesiony przez Polskę na zgromadzeniu Ligi we wrześniu dotyczy tak samo Żydów, jak i Polaków.

W dalszym ciągu wywiadu min. Beck obszernie omówił ewolucję gospodarczo - społeczną w Polsce, na której tle rozwinął się problem żydowski. Presja w kierunku realizacji zagadnienia emigracyjnego wypływa ze środowiska drobnych kupców Żydów i drobnych rolników nie Żydów. Żydzi nie zawsze to rozumieli, poddając się nerwowości (PAT).



# Lot w stratosferze

## Z Ameryki do Europy przez Atlantyk

Znany lotnik płk. Chamberlain, który przed 10 laty w ślad za Linberghiem przeleciał ponad Atlantykiem do Europy, zamierza lot ten powtórzyć w lutym lub w marcu, tym razem w towarzystwie swojej żony. Dokonywa on już lotów próbnych na specjalnie dlań zbudowanym samolocie typu Leckheed „Miss Stratosphere" — tak nazwanym dlatego, że Chamberlain lotu tego chce dokonać w stratosferze na wysokości 11 do 12 tysięcy metrów. Sądzi on, że na tej wysokości przelot nie zabierze więcej czasu niż 12 do 15 godzin. Oboje lotnicy zaopatrzeni będą w maski tlenowe i odzież elektrycznie ogrzewaną. Odlot nastąpi z jednego z lotnisk nowojorskich.

# 175 miliardów dolarów strat

## Konsekwencje socjalne kryzysu światowego

W Genewie wydana została książka p. Włodzimierza Woytyńskiego p. t. „Konsekwencje socjalne kryzysu". W książce tej oblicza autor, że globalne straty, poniesione przez gospodarstwo światowe od 1934 r., z powodu kryzysu, sięgają kwoty 100 — 120 mild. dol., licząc w dolarach o sile nabywczej z 1913 r. oraz 149 — 176 mild. dol., licząc w dolarach o sile nabywczej z 1928 r.

Autor zauważa, że mniej więcej tyle samo kosztowała wojna światowa.

# Min. Eden o Gdańsku

## Wielka debata gdańska w Izbie Gmin

Min. Eden po powrocie z Genewy złożył w poniedziałek w Izbie Gmin dłuższe oświadczenie w odpowiedzi na interpelacje poselskie w sprawie Gdańska.

Jako rezultat uchwały przyjętej przez Radę Ligi w październiku — oświadczył min. Eden — Rząd Polski zaproszony został do podjęcia w imieniu Rady starań, celem zlikwidowania sytuacji, opisanej w ogólnym raporcie Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku, oraz do nadania w ten sposób pełnej skuteczności gwarancjom Ligi Narodów. Rząd Polski podjął się tego zadania i po dłuższych rokowaniach z senatem Gdańska mógł poinformować Radę w raporcie z dn. 26 stycznia, że otrzymał zapewnienie, iż senat zdecydowany statutu Wolnego Miasta i zobowiązań statu Wolnego Miasta i zobowiązań z niego wypływających. Wysoki Komisarz winien postarać się tylko o to, aby wewnętrzne administracja Wolnego Miasta nie była utrudniona. (!).

Poseł Partii Pracy, Artur Henderson zapytał dodatkowo, czy nowy wysoki komisarz ma mieć te same uprawnienia i obowiązki, jakie posiadał jego poprzednik, zwłaszcza o ile chodzi o opiekę nad mniejszościami.

Poseł Partii Pracy, Noel Backer, zapytuje: „Czy minister może zapewnić, że o ile chodzi o istotę sprawy, obowiązek Ligi ochrony mniejszości w Gdańsku nie został osłabiony?"

Min. Eden: „Wolałbym nie interpertować tych tak bardzo trudnych spraw".

Na zapytanie posła Partii Pracy, Wedgwood'a, czy Liga Narodów ograniczyła Wysokiego Komisarza na przyszłość do spraw zagranicznych, zwalniając go od zajmowania się sprawami wewnętrznymi, minister Eden odpowiedział: „Nie chciałbym bynajmniej, aby poseł Wedgwood przyjął ten punkt widzenia. Moi koledzy i ja w niezwykle trudnej sytuacji, której pierwotnie redaktorzy tego statutu zupełnie nie przewidzieli, usiłowaliśmy uczynić co tylko było w naszej mocy i wolałbym, aby danym nam było odczekać jak obecne porozumienie będzie działało, zanim dojdziemy do ostatecznej decyzji w tej mierze".

# Likwidacja starych bolszewików

Z Oslo donoszą: odwołanie posła Z. S. R. R. w Oslo Jakubowicza wywołało w miejscowych kołach politycznych wielkie zainteresowanie. Jakubowicz należy do grupy starych bolszewików, której przewódcy znajdują się na ławie oskarżonych w ostatnich procesach w Moskwie.

# Kronika krakowska

## Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 24.I 1937 do dnia 30.I 1937 r. następujące choroby zakaźne: błonica 5, płonica 15, [illegible] 11, róża 5.

ELEKTRYCZNOŚĆ W MIESZKANIACH PRZY UL. WADOWICKIEJ

W najbliższych dniach elektrownia miejska w Krakowie przystąpi do założenia na ul. Wadowickiej napowietrznej sieci rozdzielczej dla umożliwienia mieszkańcom tej ulicy korzystania z oświetlenia elektrycznego. Dotychczas bowiem ul. Wadowicka posiadała jedynie przewód elektryczny dla oświetlenia publicznego.

W związku z zamierzonymi pracami Elektrowni delegacja Komisji plantacyjnej dla parków i ulic, po przeprowadzeniu szczegółowych badań, zadecydowała usunięcie 7 drzew, rosnących przy ul. Wadowickiej. Decyzja ta okazała się konieczną ze względu na przyłączenie do rozdzielczej sieci elektrycznej domów, wznoszących się przy ul. Wadowickiej.

## Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 3.II: „Ależ to nie na serio".

TEATR „BAGATELA". Dziś „Czar piosenki".

## Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Romeo i Julia".

ATLANTIC: „Szkarłatny kwiat" i „Szept miłości".

BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Metropolitan".

PROMIEŃ. „Szarża lekkiej brygady".

STELLA: „[illegible] Sutter".

ŚWIT: „Papa się [illegible]".

UCIECHA: „[illegible]".

WANDA: „Tajna brygada".

KINO MUZEUM wyświetla we wtorek film p. t. „[illegible]". Ponadto dodatki.

# Wiadomości sportowe

## Z dnia

WYCHOWANIE FIZYCZNE W ANGLII.

Jak donosi „Daily Mail", Rząd angielski zamierza powołać specjalną komisję, która opracować ma program wychowania fizycznego, opartego na najszerszej podstawie. Członkami komisji mogą być tylko osoby poniżej lat 40-tu. W ten sposób Rząd angielski pragnie wyeliminować „z ciała doradczego w kwestiach wychowania fizycznego, ludzi o „skostniałych" poglądach. Projekty opracowane przez komitet będą w 14 dni po ich zatwierdzeniu opublikowane w formie „białej księgi".

W planach Rządu leży utworzenie boiska sportowego w każdym mieście, pływalni i t. p. Główny nacisk kładzie się na wychowanie fizyczne młodzieży. Jednakże i starsi wciągnięci być mają do akcji regeneracji sił żywotnych narodu, przez celowo podjęte sporty i gimnastykę. Komitet wychowania fizycznego opracować ma wytyczne wielkiej akcji propagandowej na rzecz upowszechnienia sportów wszelkiego rodzaju. W najbliższych latach każda szkoła utrzymać ma nauczyciela specjalistę w dziedzinie wychowania fizycznego.

## Narciarstwo

NARCIARSKIE MISTRZOSTWO POLSKI NA 50 KLM.

W poniedziałek odbył się w Głębcach bieg na 50 klm. o mistrzostwo Polski. Na trasie dużo śniegu, ale wskutek lekkiej odwilży śnieg mokry i ciężki.

Wyścig zakończył się niespodziewanem zwycięstwem zawodnika śląskiego Czepczora (SKN. Katowice). Niespodzianką jest również zajęcie trzeciego miejsca przez Wowkonowicza, oraz szóstego miejsca przez Karpiela.

## Boks

BRADDOCK NIE BĘDZIE WALCZYŁ Z SCHMELINGEM.

Bokserski mistrz świata wszystkich wag Braddock zgodził się walczyć ze słynnym murzynem Louisem o tytuł mistrzowski w czerwcu bież. roku.

Mecz odbędzie się w Chicago. Ponieważ na dzień 3 czerwca b. r. wyznaczony jest mecz o mistrzostwo Braddocka ze Schmelingiem, przeto mistrz świata zażądał od komisji nowojorskiej, aby przełożyła ona spotkanie z bokserem niemieckim na późniejszy termin.

Gdyby komisja nowojorska propozycji Bradocka nie zaakceptowała, Braddock mimo to zrezygnowałby z meczu ze Schmelingiem, decydując się na utratę złożonej kaucji 500-dolarowej.

## Lekkoatletyka

PIERWSZY DZIEŃ ZIMOWYCH LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI.

W Przemyślu rozpoczęły się w poniedziałek 5-te zimowe lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Polski.

Pierwszego dnia ukończono stosunkowo niewiele konkurencyj, gdyż odbywały się przeważnie eliminacje, przedbiegi i międzybiegi. Z osiągniętych wyników na uwagę zasługuje nowy rekord Polski Schneidra w skoku o tyczce (3,87 m.).

Finały pierwszego dnia były następujące:

W rzucie kulą pań zwyciężyła Cejzikowa (AZS — Warszawa) 11,66 m, 2) Wajsówna (Boruta Zgierz) 11,53.

W skoku o tyczce zwyciężył Schneidar (Pogoń Katowice) 3,87, 2) Klemczak (AZS Poznań) 3,71.

W skoku w dal z miejsca panów pierwsze miejsce zajął Rejewski (AZS Poznań), 2,89.

## Ping-pong

POLSKA ZWYCIĘŻA AUSTRIĘ I PRZEGRYWA Z CZECHOSŁOWACJĄ.

W poniedziałek rozpoczęły się w Baden pod Wiedniem mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Pierwszego dnia Polska rozegrała dwa spotkania, bijąc Austrię 5:4 i przegrywając nieznacznie z jednym z najlepszych zespołów świata Czechosłowację 3:5. Sensacją tego meczu było zwycięstwo mistrza Polski Finkelsteina nad mistrzem świata Czechem Kolarem 21:11, 21:13.

## Tenis

JĘDRZEJOWSKA—MISTRZYNIĄ NIEMIEC W GRZE PODWÓJNEJ

W ostatnim dniu tenisowych mistrzostw Niemiec w Bremie rozegrano finał gry podwójnej pań, w którym para polsko - niemiecka Jędrzejowska — Zehden pokonała parę duńsko - angielską Sperling — York w stosunku 6:0, 6:2.

## Sporty motorowe

ZAKOŃCZENIE RAIDU DO MONTE CARLO.

Międzynarodowy raid automobilowy do Monte Carlo przyniósł zwycięstwo ekipie francuskiej Le Begue-Quinlin. Drugie miejsce zajęli również Francuzi.

Z ekip polskich najlepiej wypadła załoga Zagórna — Mazurek, zajmując 24 miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Borowik zajął 30-te miejsce.

Osada Marek — Jakubowski znalazła się na 80 miejscu w klasyfikacji ogólnej, a 24 w klasyfikacji małych wozów.

**Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.**

**Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.**

# Legendy i tradycje Londynu

## Oryginalne zwyczaje z przed tysiąca lat

W jednej z ruchliwszych dzielnic Londynu, przy ul. Fleetstreet znajduje się gmach sądowy, jedna z tych typowych budowli, zdradzających na pierwszy rzut oka, że tu mieści się siedziba Temidy.

Na wokandzie codzienne, zwykle sprawy, handlowe, rozwodowe i t.p. Wzrok ślizga się obojętnie po czarnej tablicy, na której kredą wypisano tytuły poszczególnych spraw. Nagle wzrok pada na oryginalny pozew, cofający czytającego o tysiące lat wstecz.

Przed poborcą królewskim stanąć ma przedstawiciel City londyńskiej dla uiszczenia daniny, przewidzianej aktem lennym z 983 roku, za nadanie ziemi w Shropshire i zagrody, zwanej „kuźnią" w probostwie Św. Klemensa. Z tytułu lenna City londynska obowiązana jest raz do roku *porąbać pień* na potrzeby dworu i *wręczyć* 6 podków i 61 haceli.

I co roku przed poborcą królewskim jawi się przybrany w średniowieczny strój przedstawiciel City z klocem drzewa i toporem, rozłupuje polano na trzaski i wręcza poborcy 61 haceli i 6 podków. I to — mimo, że po nadanej ziemi nie pozostało ani śladu — zniknęła dawno pod asfaltem ulic, łączących wybrzeże z Fleetstreet. Zagroda, „kuźnią" zwana, też nie wiadomo, gdzie się znajduje. Drzewo idzie na opał. Czy do dworu królewskiego — nie wiem. Podkowy i hacele z rąk poborcy wędrują z powrotem do rąk przedstawiciela City, by niezmienną od 600 lat koleją w następnym roku z zachowaniem tradycyjnych form i norm prawnych, ustalonych przed lat tysiącem — wrócić zo poborcy królewskiego.

Skoro sięgnęliśmy do niewyczerpanej w Anglii dziedziny tradycjonalizmu, stanowiącego jedną z cech charakterystycznych tego kraju, wspomnieć musimy o odbytym niedawno bankiecie poborców podatkowych w Tower.

Głównym daniem na tym bankiecie, zorganizowanym ściśle według wzorów z lat około półtysiąca — jest pieczony łabędź i głowa dzika. Ze szczególnym ceremoniałem odbywa się przygotowanie tradycyjnego napoju, zwanego po angielsku „brogett", rodzaj piwa syconego miodem.

Legenda — bo i Londyn ma swoje legendy, mówi, że napojem tym raczyli się przedhistoryczni władcy bagnistych obszarów, na których około 100 lat przed naszą erą zbudowano dzisiejszą stolicę Anglii. Trunek ten spreparował na oczach biesiadników specjalny urzędnik w stroju z XIV wieku. Przed podaniem napoju wypróbował go najstarszy członek cechu piwowarów, 90-letni mixer napojów, który na obrzęd ten wybrał się ubrany w purpurowy, złotem wyszywany, płaszcz i kapelusz stosowany. Urząd probierza był w City londyńskiej przed 500 laty funkcją tak ważną, że wyboru jego dokonywano w drodze plebiscytu.

Nigdy jednak wiekowa tradycja nie dochodzi do takiego znaczenia — jak w czasie uroczystości koronacyjnych. Już proklamacja dnia koronacji wprowadziła w szare tło City londyńskiej orgię barw i strojów z średniowiecza, w których przeważała purpura i złoto. W świecie król. herolda, który przed giełdą, w centralnym punkcie starego Londynu, City — ogłaszał uroczyście datę koronacyjną, byli paziowie i rycerze normandskiego dworu, żywe przypomnienie IX i X wieku. Do przedsionka opactwa Westminsterskiego wkroczył z orszaku herolda rycerz, w czarną zbroję zakuty od stóp do głów, gotów rzucić rękawicę wszystkim rywalom swego władcy.

W dniu koronacji jedną z centralnych postaci jest główny marszałek dworu, który ma prawo zażądać dla siebie 40 metrów purpury na strój koronacyjny i może, na mocy wiekowego przywileju, przywłaszczyć sobie łóżko i meble z królewskiej sypialni. Baronowie pięciu portów nieść będą nad królem rozpięty baldachim, prawo, datujące się z 1114 roku.

Klub graczy w golfa z Addington, mieniący się prawym spadkobiercą przywilejów pana na Adingtone, potomka nadwornego kucharza Wilhelma Zdobywcy, uzurpuje sobie prawo podania królowi w dniu koronacji potrawy, przyrządzonej według własnego widzimi się.

Tysiące zgłoszeń, w oparciu o dawne tradycyjne przywileje, napływają codziennie do kancelarii marszałka dworu. Stronę prawną rozpatruje specjalny trybunał koronacyjny, złożony z wybitnych prawników, wybitnych znawców historii i zwyczajów Anglii, tej dawnej, starej Anglii, odradzającej się w tradycyjnych, wiekami uświęconych obrzędach.

# Międzynarodowe Biuro Pracy

## w sprawie 40 godzinnego tygodnia pracy

Międzynarodowe Biuro Pracy powiadomiło Polskę, iż najbliższa 23-cia Konferencja Pracy odbyć się ma latem r. b. w Genewie, — przy udziale delegatów wszystkich państw europejskich i krajów zamorskich. Przedmiotem obrad będzie projekt skrócenie czasu pracy w ciężkim przemyśle i wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy dla złagodzenia skutków kryzysu światowego.

# Zredukowany urzędnik a Prezydent Rosevelt

Sensację wśród ludności żydowskiej na Wołyniu wywołała niezwykła historia b. urzędnika magistratu w Łucku Borucha Maranca, który niedawno został zredukowany. Po utracie pracy Maranc napisał list do Prezydenta Roosevelta, opisując, iż znajduje się w skrajnej nędzy i chciałby wyemigrować do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W ub. tygodniu nadeszła odpowiedź z kancelarii Białego Domu, w której sekretariat Roosevelta komunikuje Marancowi, iż prośba jego została przez prezydenta amerykańskiego załatwiona przychylnie. Maranc prócz wizy otrzymał jeszcze ulgę przy przejeździe do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

# Kulisy prasy amerykańskiej

## Jak pracuje najgłówniejszy dziennikarz amerykański Walter Winchell

Milionowa rzesza radiosłuchaczy amerykańskich, abonowanych w „National Broadcasting Co" słyszy co niedzielę rozmówki tego rodzaju: „Dobry wieczór Panie i Panowie! Bankier Morgan podarował tancerce Ivecie Leicester z kabaretu Bloomfield willę w Kingsgate nad Hudsonem. Dlaczego miss Leicester w willi tej przyjmuje codziennie popołudniu malarza Romeo Pirati?".

Po krótkiej przerwie od 5 do 10 sekund druga wiadomość: „Wnuk pierwszego burmistrza la Motta uprowadzony został w nocy z 17 na 18 przez bandę Woltersa. Prasa nie pisała o tym, ani słowa. Zapytuję, czy i na jakich warunkach dziecko zwrócone zostanie rodzicom?".

I znowu chwila ciszy przerywana tykaniem zegara, po której odzywa się ten sam wnikliwy głos „Katarzyna Hepburn bawi od trzech dni w Nowym Jorku, dokąd przybyła, aby w jednym ze znanych salonów kosmetycznych poddać się operacji biustu. Po ukończonej operacji artystka musi się intensywnie odżywiać, gdyż umowa, zawarta z towarzystwem filmowym zobowiązuje ją do przybrania w najbliższym czasie 10 funtów".

Oryginalna ta audycja trwa kwadrans. Autorem jej jest jeden z 5-ciu najsławniejszych ludzi w Ameryce, dziennikarz Walter Winchell. Znają go nietylko słuchacze radia. Milionowa rzesza wychodzącego w Nowym Jorku czasopisma „Daily Mirror" rozczytuje się codziennie w historyjkach z życia towarzyskiego, na całej szpalcie podających najróżniejsze niedyskrecje z życia amerykańskiego „high - life'u". Ale nietylko „Daily Mirror" zamieszcza, bezwzględne w odsłanianiu zakulisowych sprawek różnych „wielkości" amerykańskich, notatki Winchella. Ukazują się one codziennie w 250 pismach, należących do wielkiego koncernu wydawniczego. Poza tem Winchell znany jest również jako autor licznych scenariuszy, których główne postacie autor niekiedy sam kreuje w filmie. Winchell mówi o wszystkich, nie oszczędza nikogo, odsłania najintymniejsze tajemnice, przyczem informacje swe opiera nie na pogłoskach, ale na ściśle sprawdzonych faktach. Jest on najbardziej znanym, ale też najbardziej znienawidzonym spośród dziennikarzy amerykańskich. Żadna znakomitość nie jest bezpieczna przed złośliwym piórem Walter Winchella. Posiada on w całej Ameryce świetnie zorganizowany sztab reporterów, którzy donoszą mu o wszystkim. Kilka słów jego notatki wystarczy dla złamania czyjejś egzystencji, unicestwienia błyszczącej kariery, skompromitowania najbardziej uznanych „wielkości", czy uniemożliwienia bytowania różnego rodzaju podejrzanym typom, hochsztaplerom, aferzystom i t. p.

# Zakazane mundury i odznaki faszystowskie

Ministerium Spraw Wewnętrznych na podstawie dekretu Prezydenta R. P. wydało zakaz noszenia specjalnych dystynkcyj przez członków organizacji politycznej Polski Front Faszystowski. Organizacja ta z centralą w Łodzi ma oddziały w różnych miastach kraju. Zabiegi Frontu Faszystowskiego o udzielenie zezwolenia na noszenie mundurów i odznak, oraz na specjalne sztandary, załatwione zostały przez M. S. Wewn. odmownie.

# Olbrzymi pożar w Londynie

## Dziesiątki milionów papierosów w płomieniach

Wspaniały gmach fabryki wyrobów tytoniowych J. Leon w Londynie, padł w tych dniach pastwą pożaru, który stawił nietylko urządzenia fabryczne, ale i magazyny, gdzie złożono olbrzymie, kilka tysięcy sztuk liczące sterty cygar i papierosów. Był to w ostatnim czasie, drugi po Cristal Palace olbrzymi pożar w Londynie. Grozę rozszalałego żywiołu potęgowały gęste chmury błękitnawego dymu unoszącego się nad płonącymi zabudowaniami.

Ktokolwiek jednak zbliżył się do miejsca pożaru, trwał na nim jak przykuty, wciągając z lubością wonny dym cygar i papierosów.

Że jednak zbytek dobrego szkodzi, kilku upartych widzów, którzy mimo wezwań straży ogniowej i pełniącą służbę porządkową policji nie chcieli się rozejść, musiano dowieść do domów z objawami silnego zatrucia dymem tytoniowym. Dyrekcja fabryki wyznaczyła wysoką premię za uratowanie płonących zapasów tytoniu i gotowych wyrobów. Mimo rozpaczliwych wysiłków straży nie udało się jednak uchronić magazynów przed niszczącym żywiołem, pastwą którego padło pięć milionów cygar i niezliczona ilość papierosów oraz kilka ton tytoniu. Kilku strażaków musiano z ciężkimi oparzeniami odwieźć do szpitala. Wszyscy członkowie strażackiej drużyny ratowniczej pracowali przy gaszeniu pożaru w maskach przeciwdymnych, chroniąc się w ten sposób przed niebezpieczeństwem uduszenia się w kłębach dymu tytoniowego.

# Kluby robotnicze opuszczają

## walne zebranie krakowskiego O. Z. P. N.

W Krakowie odbyło się dokończenie walnego zebrania Krakowskiego Okr. Związku Piłki Nożnej. Obrady trwały przeszło 3 godziny i prowadzone były w dość spokojnej atmosferze. Dopiero zakończenie przyniosło kilka niespodzianek, demonstracje pewnej grupy delegatów i wreszcie secesję szeregu klubów robotniczych z walnego zebrania. Niespodzianką było zwycięstwo bloku opozycyjnego, który przeprowadził wszystkich swoich kandydatów do zarządu, zdobywając w ten sposób większość w zarządzie, mimo wyboru na pierwszej części walnego zebrania prezesa i wiceprezesów z listy bloku poprzedniej większości.

Obrady zagaił prezes gen. Mond, oświadczając, że rezygnacja jego w dniu 17 b. m. spowodowana była niefortunnym wystąpieniem delegata Wieliczanki p. Machaja po wylosowaniu drugiego wiceprezesa tow. Stattera. Gen. Mond odczytał listy, w których PZPW zwrócił się do niego, by w imię dobra sportu piłkarskiego w Krakowie zatrzymał mandat, którym go walne zgromadzenie obdarzyło przez aklamację. Gen. Mond w końcu oświadczył, że po telefonicznych rozmowach z PZPN postanowił mandat zatrzymać.

Nastepnie p. Obrubański złożył oświadczenie, że przy wyborze na drugiego wiceprezesa przez pomyłkę obliczono dla klubów klasy c liczbę 306 głosów, a nie 300, jak przewiduje statut. P. Obrubański wnosi o wybranie specjalnej komisji dla zbadania, czy obliczanie głosów było prawidłowe. Gen. Mond przychylił się do tego wniosku. Komisja po kilkunastominutowej przerwie stwierdziła, że na p. Rutkowskiego padło 412,91 głosów, a na tow. Stattera 412,21 głosów. Gen. Mond oświadcza wobec tego, że ponieważ różnica nie dochodzi nawet jednego głosu, jego decyzja o wylosowaniu drugiego wiceprezesa była słuszna, lecz dla uniknięcia wątpliwości prześle protokuł komisji do Polskiego Związku Piłki Nożnej celem ostatecznej decyzji. Następnie przystąpiono do wyboru dalszych członków Zarządu. Wszystkie stanowiska w Zarządzie obsadzili przedstawiciele bloku, zgłoszeni przez p. Obrubańskiego i dr. Rozwadowskiego. Komplikacje wynikły przy wyborze trzeciego wiceprezesa KOZPN, który jest zarazem przewodniczącym wydziału spraw sędziowskich. Walne zebranie NSS wybrało 6 członków zarządu, z których walne zebranie KOZPN miało wybrać przewodniczącego. Ustępujący zarząd zaproponował wybór por. Niedziołka, ale kandydatura ta upadła w głosowaniu. Opozycja z kolei wysunęła kandydaturę p. Skowrońskiego, który mandatu nie przyjął. Przedstawiciel zarządu WSS odczytuje wówczas deklarację, w której sędziowie piłkarscy stwierdzają, że przez niewybranie przewodniczącego z pośród 6 członków ich zarządu, otrzymali tym samym votum nieufności, wobec czego opuszczają salę.

Nastąpiły teraz wypadki demonstracyjnych oświadczeń i secesji. Przedstawiciel klubów robotniczych tow. Marszałek odczytał deklarację, że z powodu wyboru na członka zarządu p. Obrubańskiego napiętnowanego działacza „Wisły", który ostatnio atakował w niesłychany sposób sport robotniczy w rajfurskim „IKC", delegaci klubów robotniczych opuszczają salę razem z ich przedstawicielem w zarządzie, prezesem okr. związku robotniczych stow. sportowych red. Statterem. Następnie delegat krakowskiej Makabi p. Apsel odczytał również demonstracyjną deklarację, w której podkreśla, że w nowowybranym zarządzie niema ani jednego przedstawiciela klubów żydowskich, wobec czego przedstawiciele 16 klubów żydowskich opuszczają zebranie.

Po tych deklaracjach przegłosowano dalsze wnioski, a szereg spraw organizacyjnych postanowiono przekazać nadzwyczajnemu zebraniu, które ma się odbyć w marcu r. b.

# 15.000 bezrobotnych przy uprzątaniu śniegu

Silne śnieżyce w całym kraju, które spowodowały zasypanie śniegiem ulic miejskich i arterii komunikacyj, stały się niespodziewanym dobrodziejstwem dla licznych rzesz bezrobotnych. Według danych otrzymanych przez okręgowe dyrekcje Funduszu Pracy samorządy większych miast, jak i zarządy drogowe, zaangażowały przeszło 15.000 bezrobotnych do zwózki śniegu i oczyszczania dróg.

# Nowości wydawnicze

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie ukazały się ostatnio następujące książki:

*Teoder Jeske - Choiński:* Tiara i Korona. Powieść z XI wieku. W opracowaniu dla młodzieży.

Jeden z najtragiczniejszych a zarazem najbardziej emocjonujących konfliktów średniowiecza: walka ambitnego cesarza Henryka IV z papieżem Grzegorzem VII o supremację w świecie chrześcijańskim — oto tło, na którym rozgrywa się akcja tej ciekawej i z dużem znawstwem epoki napisanej powieści.

*Jan Parandowski:* Wojna Trojańska. Opowiedziana dla młodzieży wedłuug Iliady Homera. Wydanie drugie.

Nowe wydanie znanej popularyzacji wybitnego naszego znawcy kultury klasycznej wyróżnia się gustowną szatą wydawniczą.

*Kazimierz Konarski:* Przygody jednej książki.

Zajmujące dzieje znanej książki Konopnickiej o Krasnoludkach, która po wielokrotnych a przypadkowych zmianach małych właścicieli znalazła schronienie w bibliotece publicznej, powiada autor w sposób żywy i sugestywny.

*Słowniczek ortograficzny dla wyższych klas szkoły powszechnej* według uchwał Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademii Umiejętności.

Nowe wydanie słownika ortograficznego szkół powszechnych ukazuje się bardzo na czasie. Przejrzysty układ książeczki jak również niezwykle niska jej cena (60 gr.) przyczynią się niewątpliwie do ugruntowania zasad nowej pisowni wśród licznej rzeszy młodzieży szkół powszechnych.

*Zofia Kossak:* Puszkarz Orbano. Powieść historyczna.

Nowa powieść autorki „Krzyżowców" roztacza przed młodymi czytelnikami przejmujący obraz agonii imperium bizentyjskiego, upadającego nietyle dzięki brutalnej przemocy najeźdźców tureckich, ile dzięki degeneracji i spodlenia własnego społeczeństwa.

*Antoni Gawiński:* Peregrynacje Andrzeja Wilczka. Powieść.

Nieskomplikowana intryga tej powieści zadzierzgnięta została w tym celu, aby ułatwić autorowi oprowadzenie młodych czytelników po Polsce i Włoszech epoki Odrodzenia.

* *

Wszystkie książki są wydane bardzo gustownie i ozdobione licznymi ilustracjami i reprodukcjami dzieł malarskich.

# 12.000 podań o ułaskawienie

Według zestawień sporządzonych przez władze wymiaru sprawiedliwości zaobserwowano ostatnio wzrost liczby podań składanych do Głowy Państwa z prośbą o ułaskawienie. W ciągu r. ub. podania o darowanie prawomocnych już wyroków sądów karnych, sądów dyscyplinarnych, oraz o zatarcie skutków skazania zgłosiło 12.00.0 osób.



## Kącik radiowy

### „Chopin i George Sand"

Wieczór IX z cyklu „Opowieść o Chopinie" porusza jedną z najważniejszych spraw w życiu Chopina: stosunek do George Sand. Wielki ten rozdział życia paryskiego Chopina, zajmuje wiele długich i ciężkich lat, które wypełniły bez mała cały okres jego dojrzałego wieku. Pobyty latem w Nohant, posiadłości słynnej pisarki, wspólne podróże i wspólne przeżywanie wszystkich zmartwień, trosk i radości złączyło Chopina na całe życie, z tą dziwną skądinąd kobietą. O Chopinie i George Sand mówić będzie dnia 3.II o godz. 21.00 Jarosław Iwaszkiewicz, zaś utwory fortepianowe wykona Zofia Rabcewiczowa.

### Audycja Polskiego Radia

otwiera bale w stu miastach Ameryki

W środę, dnia 3 lutego o godz. 20.30 Polskie Radio nada specjalną audycję dla Polonii Amerykańskiej, którą National Broadcasting Company nagra na płyty i nada w tym dniu na całą sieć swoich stacji.

Audycja ta została zorganizowana z inicjatywy Fundacji Kościuszkowskiej w porozumieniu ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy. Fundacja Kościuszkowska organizuje bowiem w tym dniu w stu miastach Ameryki, zamieszkanych przez Polaków, bale reprezentacyjne pod nazwą „Noc w Starym Krakowie". Audycja Polskiego Radia zainauguruje o tej samej godzinie bale we wszystkich tych miastach.

## Radio warszawskie

ŚRODA 3 lutego.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muz. z płyt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół: a) Jak żyją wilki — pogadanka, wygłosi prof. Jan Rostafiński, b) Muzyka (płyty). 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Kamil Saint - Saens. 12.40 Dzien. połud. 12.50 Tłuszcze roślinne w gosp. dom. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Trio Polskiego Radia. 15.55 Skrzynka techn. 16.10 Zagadki muzyczne — dla dzieci starsz. 16.30 G. Onslow: Kwintet. 17.05 „Zagad. psychol. w wojaku" — odczyt. 17.20 Koncert Ork. Straży Więz. pod dyr. L. Spitzera. 17.50 „Budujemy domek". 18.00 Pog. aktualna. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. reklamowy. 18.45 Program. 18.50 „Szczęście czy morgi" — gawęda. 19.00 Humoreski P. Choynowskiego. 19.20 Konc. solistów z płyt. 20.30 Specjalna aud. dla Polonii Amerykańskiej. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. aktualna. 21.00 „Chopin i Georges Sand". 21.40 Recital skrzypcowy Orlando Barera. 22.10 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem „Czwórki Radiowej".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.